

## 25.03.2018r. Marian - Boże, chcę być jak Ty.

Zgr. 25.03.2018r. Marian - Boże, chcę być jak Ty.

Wiecie jak ważne jest w nas pragnienie. Pragnienie, które ku Bogu porusza nasze myślenie. Ważne jest to, bardzo ważne, bo my jesteśmy stworzeni przez Boga i bardzo ważne jest ku czemu biegną nasze myśli? Jakie mamy plany? Jak chcemy je realizować? Bo wiemy, że tu na ziemi jesteśmy w olbrzymim doświadczeniu i każda sprawa będzie postawiona przed Bogiem, każde słowo, każdy czyn. Widzicie, wrogowi się często udaje przedostać i spowodować, że człowiek wpada w jego pułapkę, że człowiek daje się złapać w pułapkę złego, że wrogowi się udaje odciągnąć człowieka od chwaleń Boga, od czystego serca, od zadowolonego serca, od chętnego serca do serca załamane, zabrudzone myślami diabelskimi. Bóg nigdy nie miał do nas myśli, żeby skierować nas w stronę zaciemnienia, załamania. On posyła myśli, które nas podciągają do nieba, które dają nam ochotę poznawać Boga. Jesteśmy dziećmi Boga Wszechmogącego, Boga wszystkich możliwości, Boga, który może nas przeprowadzić przez każde doświadczenie i chce żebyśmy się zawsze radowali Nim. A wróg chce zmienić to, bo on chce, żeby zniekształcić to, co czyni Bóg. Wszelkimi sposobami chce przeszkadzać, próbując odciągać nasz umysł od Boga. Każdy z nas, chcąc czy nie chcąc, wpływa na drugiego tym, kogo słucha, czy Boga, czy diabła. Nie mamy wyjścia, jeżeli słuchamy diabła musimy destruktywnie działać na innych ludzi. To nie jest tak, że słuchamy diabła i jesteśmy pozytywnie nastawieni do siebie nawzajem. Nie, jesteśmy widzialni, słyszalni, nasza postawa wpływa na innych, czy chcemy, czy nie. Możemy nie chcieć, ale nasze złe nastawienie wpływa na innych. Ktoś przychodzi zadowolony, czy zadowolona i nie może się cieszyć z tobą i myśli: Dlaczego? Czyżby Bóg stał się innym Bogiem? Nie, to wróg napadł. To tak jakbyś widział swoje dziecko i widzisz chłopca, takiego wielkiego chłopca, napada na twoje małe dziecko i szarpie tym dzieckiem, Co ty zrobisz teraz? Nie ma znaczenia jak wielki jest chłop, to jest twoje dziecko. Tak diabeł napada na nas i szarpie przez to, czy przez to, próbując zabrać nam spokój Boży, radość Bożą. Nie daj się szarpać diabłu. Stań po stronie Boga. To co wczoraj mówiliśmy, Bóg posłał nam zbawienie, Chrystusa z myślami z nieba, ze słowami z nieba, z czynami z nieba, po to, żeby nas rozradować, ucieszyć nas i podnieść nas wyżej. Nie pilnuj się zła, nie pozwól żeby diabeł jak psa uwiązał cię na łańcuchu do swojej budy, bądź wolnym człowiekiem, zawsze wolnym człowiekiem. To, że on ci podaje te swe wstrętne żarło, przez które chce ciebie nasycać zawiścią, złością, niechęcią, to nie znaczy, że masz je jeść. Jedz porządne jedzenie, Boże jedzenie, którym jest zadowolenie, szczęście, wdzięczne serce, śpiew, karm się z dobrego stołu. Tak jak Słowo Boże mówi: Są dwa stoły, diabeł zastawia też swój stół, nie chciej z tego stołu w ogóle jeść, chciej jeść z Bożego stołu pokarm, w którym przyjmiesz ochotę, aby żarliwie żyć dla Boga. A więc, Chrystusowe pragnienia są bardzo ważne w nas. Czy chcemy to, co chce Bóg? Czy pozwolimy wrogowi się zafrapować i pociągnąć w złym kierunku? Potrzeba Boga jest siłą napędową naszego nowego człowieczeństwa. Jeżeli człowiek zacznie żyć bez potrzeby Boga, myśląc, że już sam umie żyć, to wtedy wpada w załki diabelskich pomysłów. Stąd masz kłopot i problem, stąd myślisz sobie, to jest złe, ja mam zły dzień, ja mam zły tydzień, ja mam zły miesiąc, ja mam zły rok, ja mam złe dziesięciolecie, ja mam złe całe życie. Bo diabłu o to chodzi, bo on przyszedł zepsuć to, co stworzył Bóg. Rozumiesz to? Diabeł przyszedł popsuć wspaniałość stworzenia Bożego. A więc, odrzuć to wszystko, z czym on przychodzi, żeby to zepsuć. To nie jest łatwe, bo on jest natarczywy. To jest jak z muchą, odganiaś ją, a jak ją nie klepniesz, to ci nie da spokoju. Musisz odrzucić diabła, żeby on przestał ci zawracać głowę. Najczęściej jest najgorszym

sposobem nie zwracać na niego uwagi. Minąć to, co on robi i iść w kierunku Boga i za chwilę diabła już nie ma. Tak jak jest powiedziane, skieruj się do Boga, a diabeł sam od ciebie ucieknie. Kiedy próbujesz z nim walczyć, na jego warunkach, to on jak ta mucha lata wokół ciebie i nie możesz jej trafić, jak ją z jednej strony odpędzisz, to z drugiej strony przyleci z innymi myślami. Bóg chce żebyśmy pragnęli Boga, żebyśmy chcieli korzystać z tego, co On do nas mówi. I tak jak mówiliśmy, On chce, żebyśmy byli podobni do Jego Syna Jezusa Chrystusa. Dla nas to znaczy, wyzwanie, ale nie wyzwanie oparcia się na swoich siłach, ale wyzwanie oparcia się na siłach Chrystusa. Kto wierzy w Chrystusa, będzie zbawiony. Człowiek dopóki się opiera na swoich siłach i próbuje być chrześcijaninem, czy chrześcijanką, nie ma szansy, diabeł będzie się bawił, jak swoją zabawką. To puści cię, to już myślisz dobrze jest, to cię z powrotem przytrzyma. Nie ufaj sobie, ufaj Jezusowi, gdyż z Jezusem nigdy diabeł tak nie mógł robić. Nigdy nie zrobił tak, że złapał Jezusa, a potem puścił. Nigdy nie złapał Jezusa, dlatego wierz w Jezusa, nie w siebie. W Jezusie jest zawsze dobry humor, szczęście, wdzięczność, zadowolenie. Jezus nie jest chmurą gradową, jest Pasterzem, który chce otaczać owce Swoimi ramionami. Nie napada na ciebie, lecz pociąga ciebie Swoją miłością, żebyś chciał żyć dzięki Niemu, żebyś chciał się radować, czy chciała się radować.

Bóg chce, żebyśmy byli podobni do Jezusa Chrystusa, który chodził w ciele, a przez Chrystusa podobni do Boga. Wiemy, że chrześcijanie tego nie lubią słuchać, bo czują się bardzo źle ze swoim złym ja i wolą słyszeć zupełnie co innego, że z łaski za darmo wszystkich Bóg weźmie do nieba. To jest przyjemne dla wielu chrześcijan, ale słuchanie, że masz być jak Chrystus, słuchanie, że masz być jak Bóg, to jest za duże wyzwanie myślisz sobie: „moje humory, moje myśli nigdy mi na to nie pozwolą, zawsze komuś przyłożę. A więc, wymaganie ode mnie żebym był jak Chrystus, który zawsze będzie wypełniał wolę Ojca, to jest takie wymaganie ponad moje możliwości”. Tak myśląc odepchniesz to od razu to wywyższenie w Chrystusie i pójdziesz swoją drogą, bo uznasz, że to nie jest dla ciebie, bo to tylko cię pogłębi i spowoduje, że będziesz chodził ze zwieszoną głową, uważając, że postawiono przed tobą wyzwanie ponad twoje możliwości. Tak doradza ci diabeł, ale Bóg mówi prawdę do ciebie, że to On, Stwórca nieba i ziemi, posłał ci Swojego Syna, żeby On cię zbawił od twoich grzechów i dał ci w Sobie nowe życie. Wierzysz w to? Wierzysz w Jezusa, Zbawiciela od twoich grzechów? Czy wierzysz w siebie, że się sam pozbędziesz swoich grzechów? W kogo wierzysz? Człowiek sam może się pozbywać swoich grzechów, ale tak, że one go nadal będą kusiły, aż w końcu ponownie im ulegnie, albo się pozbędzie ich w Chrystusie ukrzyżowanym i one wobec niego, ukrzyżowanego wraz z Chrystusem, stracą swą kusicielską siłę.

Podobni do Jezusa Chrystusa. Kiedy Bóg mówi o miłości wzajemnej, On nie mówi: Miłujcie się nawzajem jak wy się nawzajem umiecie miłować. Jak się umiemy nawzajem miłować? My umiemy mówić: ja cię miłuję, bracie i za chwilę bum. Ja cię miłuję sestro i bum. Naprawdę cię miłuję i bum. Nie jakiś ibum przeciwbólowy, tylko uderzenie, żeby zadać ból, żeby pokazać jak ja cię miłuję, bo my się miłujemy boleśnie, nieraz bardzo boleśnie. Tak to jest miłość bolesna, miłość zazdrosna, uparta, złośliwa, szukająca własnego ja. Taka jest nasza ludzka miłość. Nie spełniona własna miłość powoduje opuszczanie rąk, uważanie, że nie ma Kościoła na ziemi, że wszyscy ludzie są źli. To jest własna miłość, ona zawodzi. Miłość Boża nigdy nie zawodzi. Dlatego Bóg nie mówi, żebyśmy się miłowali miłością własną, tylko miłością Jezusa Chrystusa, Jego miłością mamy się miłować. Dlatego bezwzględnie potrzebujemy miłości Jezusa Chrystusa w nas. Musisz pragnąć miłości Jezusa, żebyś był napełniony, czy napełniona była miłością Jezusa. Nie może ci wystarczyć twoja własna miłość, twoja własna miłość jest chwilowa, w jednej chwili warto z tobą być, a w drugiej uciekać jak najdalej. Ale Chrystusowa miłość jest taka sama w każdym doświadczeniu. Gdy jesteśmy w Chrystusowej miłości, wtedy jesteśmy tym Kościołem, w którym członki mają o sobie nawzajem jednakie staranie. Potrzebujemy zawsze miłości Jezusa Chrystusa. Miłość Chrystusa Jezusa nigdy nie wykorzysta żadnego człowieka w sposób taki jak ludzie to robią. Miłość Chrystusa daje ci siebie, żebyś ty mógł wygrać w bitwie z diabłem i dotrzeć do wieczności. I dlatego Jezus powiedział: Jeśli będziemy Jego mieli miłość w sobie, my będziemy siebie nawzajem dawać sobie, żeby

razem dojść do wieczności. A więc będziemy walczyć o siebie w sposób prawidłowy, Boży, czysty. Potrzebujemy miłości Jezusa Chrystusa, oczywiście potrzebujemy Chrystusa ze wszystkim, ale w tej chwili mówimy o miłości. Potrzebujemy całego w pełni Chrystusa, żeby żyć, żeby obfitować, żeby to w tobie i we mnie działało.

W Ew. Łuk. w 6 rozdziale i 36 wierszu czytamy:

*„Bądźcie miłosierni...”*

Bądźcie miłosierni jak wy potraficie być miłosierni? I to wystarczy? Gdyby Bóg tak powiedział, to by było dla nas ludzi dobre, po ludzku dobre. Moja granica miłosierdzia sięga tyle i jestem w porządku ale tak tu nie jest napisane.

*..., jak miłosierny jest Ojciec wasz”.*

Czy słyszysz to, co jest napisane? Czy słyszy twój duch, co jest napisane? Mamy być jak Ojciec miłosierni. Potrzebujesz Ducha Bożego, żeby być miłosiernym jak Ojciec. Bez Ducha Bożego nie masz szansy żyć tym słowem. Potrzebujesz by On cię ożywił miłosierdziem Ojca, żeby twoje miłosierdzie nie sięgało twoich ludzkich granic, ale w Chrystusie sięgało bezmiaru Bożego miłosierdzia. To właśnie w Chrystusie przysłał nam Bóg. To są te skarby z nieba, ta obfitość obdarzenia Bożego. I po to jest Słowo Boże, żebyś pragnął, pragnęła tego, żeby wzbudzać w tobie potrzebę Boga, bo Słowo Boże nie jest tylko po to, żeby napęłnić głowę wiedzą. Ono ma wywołać zdrowe pragnienie Boga, w zdrowy sposób. Kiedy to do ciebie dociera, to ty po zgromadzeniu jesteś w swojej komorze na kolanach i wołasz: Boże daj mi to! Bo umrę! Jeśli tego mi nie dasz, bo wiem, że bez tego umieram, tylko to może sprawiać, że będę żył dzięki Tobie.

Ew. Mat. 5,7:

*„Szczęśliwi miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.*

Nie mogę być sam z siebie miłosierny, potrzebuję miłosierdzia Bożego, a więc wołam do Boga o nie. Mogę okazywać miłosierdzie po swojemu, ale wiem, że to nie wystarczy, potrzebuję większego miłosierdzia, potrzebuję Boga, aby było widać Boże miłosierdzie.

I Ew. Mat.5,48,

To już tak silne jak młot kruszący wszelkie warownie ciemności w nas:

*„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”.*

Co zrobimy z tym? Potrzebujemy Boga. Chwała Bogu! Żeby cały zbór potrzebował Boga tak jak Bóg do nas mówi. To nie jest po to, żeby nas pognębić, ale po to żeby nas wyrwać diabłu, bo diabeł nie chce, żebyśmy potrzebowali Boga. Diabeł chce żebyśmy się oparli na swoich siłach i żeby on mógł nas zgnębić, stłamsić i zniszczyć. Tylko w sile Boga możemy przeciwstawić się diabłu i wygrać. Potrzebujemy Boga, żeby nie krzywdzić siebie nawzajem, żeby czynić sobie dobro w Boży sposób budując się na Boży dom. Potrzebujemy Boga nieustannie. Tak jak od Boga potrzebujemy oddechu, powietrza, potrzebujemy jedzenia, picia, tym bardziej potrzebujemy Boga, żeby duchowo żyć. Potrzebujesz Boga bardziej niż wszystkiego innego, żeby nie skrócić z drogi Bożej, nie zboczyć na manowce ludzkiego ciała, ludzkich

zmysłów, ale pozostać na drodze Bożej. Bóg nie mówi w tym sensie, że w doskonały sposób ty zaraz taki będziesz, ale Bóg mówi: Pragnij doskonałości Mojej, chciej Mojej doskonałości. Tak jak Pan Jezus przez posłuszeństwo doszedł do pełnej doskonałości w posłuszeństwie, tak ty i ja możemy być szczęśliwymi ludźmi na ziemi, zawsze mającymi społeczność z Bogiem, w domach, w mieszkaniach, w rodzinach, w małżeństwach nie musi być chrześcijańskich kłótni, zwad, ponieważ Bóg przyniósł nam pokój w Swoim Synu Jezusie Chrystusie. Ale my musimy chcieć tego Boga, bo jeśli nie będziemy Go chcieli, to jedna strona jak i druga, będzie irytująca dla siebie nawzajem. Nawet chrześcijaństwem możemy irytować, naszym, egoistycznym, złym, pysznym, dumnym, chrześcijaństwem możemy niszczyć innych ludzi. W Jezusie przyszedł pokój, który przerasta wszelki rozum. Możemy być dla siebie mili i uprzejmi, ale do tego, żeby takimi być, potrzebujemy Jezusa. My wiemy kiedy nasz mąż, czy nasza żona, to są oni i my wiemy kiedy oni to są nie oni, tylko oni są Chrystusowi. Po czym to wiemy? Po podobieństwie. Jak są podobni do Chrystusa wiemy, że są to nie oni, bo są mili, uprzejmi, łagodni, uśmiechnięci, gotowi podzielić się czymś dobrym. To nie oni, my znamy starego człowieka. Skąd kłótnie między wami? Z cielesności. Znamy starego człowieka. Stary człowiek, jak nie osiąga czegoś swego, to chce to osiągnąć wszelkimi sposobami. Od małego dziecka wiemy jak o swoje walczyliśmy, ale w Chrystusie tego nie ma. Potrzebujemy Chrystusa wszędzie, w szkole, w domu, w pracy, w zgromadzeniu, wszędzie potrzebujemy Chrystusa. I potrzebujemy słyszeć te słowa: Bądź doskonałym, jak Ja jestem doskonały, twój Ojciec w niebie. On to potrafi zrobić. Po to to mówi, żebyśmy wiedzieli, że potrzebujemy Jego ponad wszystko. I kiedy słyszymy o doskonałości, myślimy nie o sobie, myślimy o Chrystusie. Panie Jezu, wiem, że przyszedłeś po to, żebym był doskonały, była doskonałą, zrób to ze mną! Rozmawiajmy z Panem, tak jak Go potrzebujemy, czasami modlimy się ale my tylko mówimy, ale nie rozmawiamy z Nim naprawdę, nie widzimy potrzeb z Biblii wziętych, tylko widzimy potrzeby z życia cielesnego wzięte, daj mi zdrowko, daj mi jedzonko, daj mi dobrą pracę, daj mi dobrą żonę, daj mi dobrego męża, daj mi to, daj mi tamto. Takie mamy swoje zapotrzebowania, takiego Boga na ludzkie przywileje. A Bóg chce z nami o duchowych sprawach porozmawiać. Dobrze, że jest mleko duchowe, ale nie może być dwadzieścia lat mleko. Potrzebujemy nakarmić się czymś stałym, czymś bardziej treściwym. Bądź doskonałym, - to już nie mleko - jak Bóg, Ojciec jest doskonały. To już jest stały pokarm, to jest sprawiedliwość w Chrystusie, sprawiedliwość, która nie jest naszą sprawiedliwością, to jest sprawiedliwość Boża.

W Liście do Galacjan 5,22 mamy opisany owoc działalności Boga po to, żeby się wykonały te słowa, bądźcie doskonali, jak Bóg jest doskonały. Potrzebujemy tego Ducha Świętego działającego w nas. To jest to, co już mówiliśmy, i nie raz mówiliśmy. Słowo zostało nam posłane, żeby wykonać, wykupić nas, zapłacić za nas, pojednać nas, stać się dla nas drogą, abyśmy mieli jak wrócić do domu Ojca. Ale Duch został posłany, żeby nas poprowadzić tą drogą i żeby nas ożywiać tym wszystkim kim jest Jezus Chrystus. I tu czytamy:

„Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu”.

Nie ma, bo zakon jest dla grzeszników, a jeśli owoc Ducha Świętego, to Duch Święty działa w tobie i już zakonu nie potrzebujesz, bo to co czyni Duch Święty, wypełnia w tobie cały zakon, gdyż wypełnieniem zakonu jest miłość, Boża miłość. Miejcie pokój między sobą, wzniosłe hasła, czy prawdziwe pragnienia Boga? Żeby dzieci Jego w zgodzie żyły, żeby się budowały nawzajem i cieszyły sobą nawzajem, że idziemy do jednej wieczności. A więc jak bardzo potrzebujemy Boga? Rozumiecie, religia nigdy nie zbawiła człowieka, religia mogła zaabsorbować człowieka i wyprowadzić z pewnych złych nastawień, ale nie była w stanie i nie jest w stanie zbawić człowieka z tego kim jest, zbawia Chrystus. A więc każdy z nas potrzebuje Chrystusa i potrzebujemy tego działania Bożego Ducha w nas. Wróg chce żebyśmy się oskarżali, napadali na siebie chcąc dobra, bądź taki, a czy ty jesteś taki? No nie, nie możemy od siebie

wymagać aż tyle. No to nie wymagaj ode mnie aż tyle. No i ciało z ciałem się zderzyło i sobie powiedziało do rzeczy. Nie wtrącaj się w moje sprawy a ty w moje. Ale kiedy dwoje duchowych ludzi spotyka się, mówią: Tak, to trzeba skończyć, to jest złe. Nie kłóć się, nie mają ze sobą sporów, oni wiedzą, że złe jest złe trzeba to usunąć i koniec, a dobre chwalić Boga, że można złe usunąć a dobre przyjąć. Nie kłóć się, duchowi ludzie nie kłóć się, wiedzą, że zło trzeba usunąć czy nie? Wiedzą, że zło nie wpuści do wieczności, duchowi ludzie wiedzą, że nic nieczystego nie wejdzie? Wiedzą, a więc mówią, trzeba to usunąć, jak śmieć wysprzątać i idziemy dalej, co będziemy się śmieciami przejmować, skoro mamy wspaniałe rzeczy, możemy się cieszyć tym czym nas Bóg obdarza.

W Ew. Łuk. 18 rozdział, to jest w kontekście tego, co mówiliśmy wczoraj i nie wczoraj, wcześniej. Bóg ma Swój plan wobec ciebie i mnie, Bóg ma Swój plan w Biblii są opisane złe plany, Bóg mówi: Ty masz swój plan, twój plan nie jest zgodny z Moim planem, ty idziesz w grzech, ale radzę ci, upamiętaj się, bo wobec ciebie mam plan, żeby cię uratować, zbawić. Oni i tak poszli. Tak jest napisane w Biblii. Bóg ma plan, wspaniały plan dla mnie i dla ciebie, wprowadzić nas do Swojej wieczności, do Swojej chwały w takim stanie w jakim On może z nami być. On jest doskonały, święty Bóg. A więc, nie dziw się, że Jego zamiary wobec ciebie są tak doskonałe. Pamiętacie, w Izajasza jest napisane, na tym polu jeśli zobaczę jakikolwiek chwast, przystąpię do wojny z chwastem, wypłenię wszelkie zło z tej ziemi, nie pozwolę żeby tam rosło nie Moje. Musi rosnąć to, co jest Moje, mówi Bóg. Jeżeli ty i ja staliśmy się Jego ziemią, to on występuje do wojny dla naszego zbawienia, żeby zniszczyć chwast, nie ciebie, zniszczyć to, co chce niszczyć ciebie. I tu w 22 wierszu czytamy: "A gdy to Jezus usłyszał, (w tej rozmowie z tym dostojnikiem), rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak: Sprzedaj wszystko, co tylko masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśladowuj mnie". Jezus widział, że to wszystko, co posiada ten człowiek będzie mu przeszkadzało w naśladowaniu Jezusa Chrystusa. A więc, Jezus mówi: Usuńmy, to nie ma znaczenia ile to jest, to mogą być takie skarby, ty możesz być najbogatszym człowiekiem na ziemi, to nie ma znaczenia, jeśli to cię oddziela od wieczności, to jest to nic nie warto, odrzućmy to i wtedy pójdz do Mnie i naśladowuj mnie. Kogo naśladowuj? Jezusa naśladowuj. Nasze góry zbudowane naszych wszystkich pomysłów, naszych planów tego wszystkiego, co sobie mniemamy, że jest takie ważne w naszym życiu, Pan Jezus mówi: Usuń to, bo to ci przeszkodzi wejść do wieczności. Ja przed tobą rozwijam plan Mojego Ojca i Mój. Niech to będzie i twój plan w życiu. Pójdz za Mną, naśladowuj mnie, bo Ja żyję według woli Ojca. A 9,23 też Ew. Łuk.: "I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladowuje mnie". A więc mamy zadanie naśladować Jezusa Chrystusa, ale przychodzi do nas ktoś kto chce żebyśmy nie naśladowali Jezusa Chrystusa, a kogo naśladowali? Jego, diabła. On przychodzi ze swoimi ofertami, Jego oferty są dla nas bardzo niebezpieczne, bo ciało zna je i kiedyś je bardzo lubiło. A więc diabeł mówi: To są te rzeczy, które znasz, które lubieś, lubiaś, one są przecież takie przyjemne dla ciebie, pamiętasz, odnawia ci pamięć, no przecież to było takie miłe, jak to robiłaś, czy robiłaś, bierzesz? Ale wtedy odpychasz to, co Pańskie. Jezus mówi, naśladowuj Mnie, diabeł nic we mnie nie ma naśladowuj mnie mówi Jezus, uciekaj od złego, nie przyjmuj tego, bo to cię zniszczy, po co masz stracić wieczność bawiąc się wiecznością przez to, że będziesz próbował z jednego i z drugiego stołu się karmić, tam będziesz czynił zło, czy czyniła, a tu przyjdiesz, aby chwalić Boga. Porzuć zło, nie porzucaj Boga, bo porzucisz Boga, stracisz wszystko. Porzuć zło zyskasz wszystko, piękne! Naśladowuj mnie mówi Bóg.

List do Efezjan 5 rozdział 1 wiersz: "Bądźcie naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności". Rozumiecie tą drogę, dzisiaj uczymy się naśladować Boga, żeby kiedyś być z Nim, żeby On był wszystkim w nas, wszystkim bez ułameczka, bez drobinki nas, żeby był Sam Bóg w tobie i we mnie i żebyśmy mieli z Nim wieczność. Jedno nasze coś, nie pozwala nam być wiecznymi. Dlatego Bóg oczyszcza nas, prowadzi nas drogą krzyża, drogą porzucania zła, a przyjmowania dobra. Bądźmy duchowymi ludźmi,

k którzy umieją wykorzystać pokój Chrystusowy, żeby nie przyjąć wojny diabelskiej, którzy umartwiają siebie, a nie umartwiają innych swoim ja, którzy wnoszą pokój, miłość i radość. Bądźmy naśladowcami Boga. W Jezusie przyszło do nas światło, nie ciemność. W Jezusie przyszła do nas miłość, nie nienawiść. W Jezusie przyszło do nas życie, nie śmierć. W Jezusie przyszła do nas wolność, nie niewola. Wykorzystujmy ten czas, który mamy by poznawać Boga i Jego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa i żeby pamiętać o tym, że ten czas mamy wykorzystać by pragnąć Boga, kto pragnie, mówi Pan, niech przychodzi i pije, niech czerpie. Czasy końca są zepsuciem. Czy widzisz jak chrześcijaństwo się psuje, jak ryba, która zaczyna się psuć, zaczyna śmierdzieć. W chrześcijaństwo wchodzi zepsucie, smród diabła. Ratuń się póki jeszcze jest czas. Pilnuj się Boga i nie strać pragnienia Boga, nie przyzwyczaj się powoli do tego, że twoja cielesność wraca na pozycję władcy. Pamiętaj, że władcą twoim jest Chrystus, człowiek Chrystus Jezus, w którym jest nowe człowieczeństwo. Ucz się od Chrystusa żyć, nie według starego Adama i Ewy, kiedy można było się zrażać, urażać, złościć, nienawidzić, kłamać, żyć po swojemu. Paweł pisze w czasach końca odżyje cielesność w Kościele, ludzie będą cielesni, zmysłowi, demoniczni, będą bardziej lubić swoje igraszki niż Boga i to jest o Kościele nie o świecie. Ale ty przeciwstaw się temu, pragnąć Boga, chciej Boga ponad wszystko i chciej być z Bogiem, na wieczność, teraz i na wieczność. Szukaj Go całą swoją siłą, On ci da więcej siły, nie ustań, nie daj się odepchnąć od tego, który darzy życiem, diabłu. Nie daj sobie zabrać tego wdzięcznego serca, które będzie Mu dziękowało za to, że On przyszedł w Jezusie do ciebie, żeby cię zbawić, żeby cię uratować, że On ma wobec ciebie plan, żebyś był jak On. Naśladuj Boga. Jak naśladować Boga? Chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was, tak naśladuj Boga. Bóg jest miłością. Nie daj się wciągnąć w rewiry złego. Twoje ja niech stoi za ukrzyżowane a nie przed ogłaszające, że ty wiesz lepiej jak służyć Bogu.

List do Hebrajczyków 13 rozdział, rozumiesz, piękne to jest, co Bóg postanowił, to Bóg jedynie może zrealizować, On zaczyna, On kończy i dlatego potrzebujemy Boga. Nasze modlitwy potrzebują Boga, nasze modlitwy nie mogą być takie: O, Panie Boże dziękuję ci, dobry dzień dzisiaj był, fajnie, nikt mi na stopę nie nadeptnął, nikt mi jakoś tego coś, Jakoś tak fajnie przeszło, dziękuję Ci, Boże, dobry dzień dzisiaj mieliśmy. Amen. A że ja dziesięciu ludziom nadeptnałem, że iluś ludzi przez to zostało poturbowanych, ale ja nie mam nic, nie mam kłopotów. Wiecie, że kiedy umiesz czynić dobrze, a nie czynisz już grzeszysz. Ale, Panie, ja nic złego dzisiaj nie zrobiłem. Tak? A ile dobrego nie zrobiłeś? A no przecież.

List do Hebrajczyków 13 rozdział 7 wiersz, Bóg chce żebyśmy Go naśladowali, to jest cenne. "Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowajcie wiarę ich". A więc, okazuje się, że Bóg, który działał przez aniołów, działał przez Swego umiłowanego Syna, działał też i przez proroków i przez apostołów i do dzisiaj działa, tworząc wodzów. A ci wodzowie nie są sami z siebie, bo oni wierzyli w Boga i przyjmowali to, co Bóg im dawał, oni rośli dzięki Bogu i stawali się coraz bardziej przywódcami dla innych. A więc, patrzcie na wodzów waszych i naśladowajcie wiarę ich. Mamy co robić.

List do Hebrajczyków 6,12: "Abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice". A więc widzimy człowieka wierzącego, widzimy go cierpliwego i widzimy jak Boże obietnice napełniają życie tego człowieka. Naśladowajmy takich, bo to jest Bóg widoczny w tych ludziach, nie naśladowujemy ciała, nie naśladowujemy cielesności tego człowieka, naśladowujemy Boga, żyjącego w tym człowieku.

1 Kor. 11 rozdział 1 wiersz: "Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa". I to jest właśnie to, o czym mówimy. Jeśli ktoś naśladowuje Chrystusa, naśladowaj tego kogoś widząc, tego Chrystusa w namacalny sposób, dotknij się tego człowieka, zobacz to Chrystus, nie ugryzie cię, nie odgryzie ci się, nie rzuci ci hasłem: Czego się mnie czepiasz? Spotkasz Chrystusa w tym człowieku i

naśladuj to, bo to jest dobre dla nas ludzi, żebyśmy w ten sposób właśnie żyli, żyli dzięki Chrystusowi, korzystali z tego, że Chrystus nie zniknął z tej ziemi, nadal chodzi tu w ciele, w ciele Swego Kościoła i Swoich umiłowanych, Swojego ludu.

Jeszcze z Listu do Filipian 3 rozdział 17 wiersz: "Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie". Dokładnie to, co mówiliśmy, apostoł też mówi do mnie i do ciebie. Naśladuj tych, którzy chodzą w Duchu Chrystusowym i sam chodź, sama chodź w Duchu Chrystusowym. Ciesz się z tego, że jest Kościół na ziemi, że są członki ciała Chrystusowego, które żyją dzięki Bogu, w których widać Boże działanie. Dziękuj Bogu za to, poddawaj się woli Bożej, ucz się być naśladowcą Boga. Miłuj brata swego, miłuj siostrę, chciej dobra dla brata, dla siostry, to ci pozwoli odepchnąć diabła, który chce ci wepchnąć coś, żeby skrzywdzić, żeby urazić. Wiecie, że nie ma nikogo takiego, który by zaspokoił wszystkich ludzi. Nie ma kogoś takiego, który by wszystkim sprawił, że wszyscy byliby zadowoleni. Trzeba zniszczyć to oczekiwanie, że ty będziesz zadowolony, czy zadowolona, bo inni spełnią wszystko, co tobie jest potrzebne, żebyś chodził, czy chodziła szczęśliwa. Nie licz na to, patrz na Pana. On chce żebyś był, była szczęśliwa, cieszyć się, że możesz dzisiaj uczyć się naśladować Boga. Potrzeba Boga niech będzie w tobie i we mnie silniejsza od wszystkiego. Niech w twoich modlitwach, w twoim myśleniu o Bogu niech będzie, Boże, ja chcę być jak Ty, ja chcę być to ze mną zrobił. Kiedy ja zawiodę, Ty mi dajesz możliwość powstać, oczyścić się i iść dalej. Chcę być jak Ty, nie ustąpię, ponieważ Ty powiedziałeś, że to jest potrzebne mi żebym mógł być z tobą teraz i na wieczność, chcę być jak Ty, Boże i nie chcę nic mniejszego. Chcę być jak Ty, chcę doznawać Twoich uczuć, Twoich pragnień, Twoich dążeń, Twojej miłości, Twojej radości, Twojego smutku. Chcę być jak Ty teraz i na wieczność, Boże, ponieważ to jest twój plan dla mnie i ten plan doskonale pokazałeś w Swoim ukochanym Synu, Jezusie Chrystusie i w każdym Twoim proroku i w każdym Twoim apostoł, i w każdym posłańcu, pokazałeś Swoj wielki plan, żeby nas przemieniać na Twój obraz poprzez widoczny obraz Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Miłujmy się nawzajem, wygrajmy bitwę, niech pragnienie Boga będzie większe od tego, co diabeł mógłby z nami zrobić. Powiem wam, że starzejący się chrześcijanin, czy chrześcijanka, starzejący się wcale nie stają się irytujący, jak dziadki i babcie, którzy stale mają coś tam, pretensje, żale o wszystko. Wcale nie stają się irytujący, stają się jeszcze bardziej przyjemni, przystępni. Życie nie powoduje, że stajesz się coraz złośliwy, złośliwa, bo cię życie tak obciążyło, bo tyle rzeczy przeszedłeś, czy przeszłaś w swoim życiu, że teraz tylko umiesz odgryźć się za wszystko, co ludzie zrobią wobec ciebie. Nie, robisz się jeszcze bardziej klarowny, widoczny, czy widoczna, że należysz do Boga, że naśladujesz Boga już ileś lat i Bóg dla ciebie jest cenniejszy niż twoje ja. Pamiętaj, napaść diabła nie jest miła, możesz wygrać, przeciwstaw się mocny, mocna w Panu Jezusie. Chciej dobra nie zła, to wtedy szybciej będziesz zmierzać do tego, co jest dobre. Nie chciej nikogo skrzywdzić. Kiedy ty cierpisz nie muszą cierpieć wokół ciebie wszyscy. Wygraj z cierpieniem i idź dalej. A jeżeli nie potrafisz podzielić się z kimś innym, proś o modlitwę. Niech Bog ci pomoże być naśladowcą Boga. Amen.